

Stworzenie czy Ewolucja?

Nie jest przypadkiem, że w roku 1844 zbiega się kilka istotnych wydarzeń. Po pierwsze jest to ruch drugiego adwentu zwany też „Ruchem przeznaczenia”. Moce ciemności także uaktywniły się. Teoria ewolucji była gotowa w 1844 r., jednak Darwin jej nie opublikował. Lękał się, że zasmuci głęboko religijną żonę, Emmę Wedgwood. Wkrótce bo w roku 1859 opublikował pracę „O powstawaniu gatunków”. W tym okresie czasu powątpiewano w wiarygodność Biblii, lecz Pan Jezus powiedział, że „kamienie wołać będą”. Niezwykle ciekawą historią jest odkopanie Niniwy, w której istnienie powątpiewali cynicy.

„W 1842 Paul Botta roku zaczął kopać na wzgórzu naprzeciw Mosulu, po zachodniej stronie Tygrysu. Rozciągają się tam pozostałości po Niniwie, ale wtedy nikt o tym nie wiedział, a biblijne historie o potęgze asyryjskich miast wielu uczonych traktowało jako przesadzone, gdyż jak dotąd nie znaleziono po nich ani śladu.

Botta pracował tam do marca 1843 roku, co było wyzwaniem w tamtejszym klimacie. Nie natrafił jednak na nic ciekawego. Wtedy zjawił się u niego Arab z pobliskiej wioski Korsabad. Zaklinał się, że tam znajdzie wszystko, czego szuka. Botta dał się już w przeszłości nabrać na podobne wieści, toteż był sceptyczny, ale że wioska była blisko, posłał tam dwóch pracowników.

W tydzień później otrzymał od nich meldunek, że natknęli się na mury pokryte płaskorzeźbami. Nie dowierzając, posłał tam sługę, który potwierdził ich relację. Botta pośpieszył więc do Korsabadu. Zaraz potem sprowadził więcej robotników, gdyż spod ziemi wyłaniały się płaskorzeźby, napisy, ogromne figury fantastycznych zwierząt.

Wszystko to pochodziło z pałacu, który liczył 209 pokoi! Zbudował go król Sargon II w VIII wieku p.n.e. przenosząc do Korsabadu stolicę Asyrii. Sargon znany był dotąd głównie ze Starego Testamentu Iz 2,1, ale biblijne wzmianki o nim cytowane były w XIX w. jako przykład historycznych błędów w Starym Testamencie. To wielkie odkrycie odsłoniło potęgę imperium asyryjskiego, będąc zarazem początkiem końca dla wielu zarzutów, jakie krytycy wytaczali wobec historycznej wiarygodności Biblii.”

Bóg się nie myli. Pan Jezus przepowiedział wielki ruch ewangelizacyjny przed swym ponownym przyjściem na ziemię w słowach: **„I będzie głoszona ta ewangelia o Królestwie po całej ziemi ...” (Mt 4,14)**. Zalecenie Mt 28,19 ma ścisły związek z poselstwem 14. rozdziału Apokalipsy zwanym trójjanielskim poselstwem **„Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu jego, i oddajcie pokłon temu, który stworzył niebo i ziemię, i morze, i źródła wód (Ap 14,7)”**

Adwentyści wierzą Biblii, wierzą w dosłowny opis stworzenia w księdze Rodzaju. Wierzmy także, że Sabat jest pamiątką stworzenia. Niewiara w Boże stworzenie pozbawia podstawę zachowywani Dnia Pańskiego - soboty, biblijnego dnia odpocznienia.

Mamy wiele dowodów, aby wierzyć, że Bóg stworzył świat w ciągu sześciu literalnych dni, a siódmy dzień tygodnia pobłogosławił i uczynił świętym. Zachowujemy ten dzień aby uczcić Boga Stworzyciela. Dzień w którym spotykamy się z naszym Bogiem podczas sobotnich nabożeństw, jest znakiem uświęcenia Ludu Bożego (Ez 20,12,20)

Wierzmy także w moc błogosławieństw Bożych, o których mówi proroctwo

Iz 58:13-14 Prawdą jest, że żyjemy w społeczeństwie, w którym wiele osób odrzuca myśl o Bogu, a wielu z tych, którzy wierzą, wątpią w Prawdę o Stworzeniu i Stworzycielu. Polećmy ich Bogu. Przecież wielu z nich może być wśród naszych najbliższych. Dla wielu argumentem jest to, co mówią o Bogu inni, zwłaszcza ci, którzy zaprzeczają biblijnym faktom stworzenia. Jednak moc Boża jest przeogromna - prorok Eliasz powiedział: „...**Ty Panie, jesteś Bogiem prawdziwym i że Ty odmieniasz ich serca,**” **1Krl 18,37** Przekonany jestem, że dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych. Duch Święty nawraca najbardziej zagorzałych ateistów i grzeszników.

Chrystus we fraku (Moc Bożego Słowa)

W Moskiewskim Teatrze Narodowym odbywała się premiera od dawna przygotowywanej sztuki "Chrystus we fraku". Dzieci i młodzież szkolna miały obowiązek wziąć udział w spektaklu i potem przeprowadzić dyskusję. Główną rolę grał znany artysta moskiewski Aleksander Rostowcew. Nic dziwnego, że teatr był wypełniony po brzegi. Na scenie ustawiono swego rodzaju ołtarz, a na nim butelki z piwem i wódką. Wokół niego poruszali się zapici popi, mnisi i mniszki prawosławne.

Na początku drugiego aktu wszedł na scenę Rostowcew. W rękę trzymał księgę Pisma Świętego. Miał przeczytać dwa pierwsze wiersze z "Kazania na górze". Zgodnie z reżyserią powinien równocześnie pobudzić widownię do śmiechu różnego rodzaju wygłupami, jak robią to w cyrku klauni. Wszystko, co miało związek z Chrystusem, było przecież śmiesznym zabobonem. Po przeczytaniu dwóch pierwszych błogosławieństw powinien krzyknąć: "A mnie wystarcza frak i cylinder!" Rostowcew zaczął czytać słowa Ewangelii św. Mt 5,3: "Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie... Błogosławieni cisi, albowiem oni na własność posiadą ziemię..." Reżyser za kulisami uśmiechając się szelmowsko czekał na salwy śmiechu. Artysta powinien teraz zrzucić z siebie strój, cisnąć na ziemię świętą księgę i poprosić o frak i cylinder. Ale nic z tych rzeczy nie uczynił. Rostowcew czytał dalej: "Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni. Błogosławieni..." Wzruszony zamilkł... Publiczność zamarła w ciszy oczekiwania. Zdano sobie sprawę, że Rostowcew coś przeżywa, coś się z nim dzieje. Wstrzymano oddech. Po krótkiej przerwie zaczął czytać ponownie zmienionym głosem. Porwała go moc Bożego Słowa i przemieniła wewnątrz. Na widowni panowała śmiertelna cisza. Artysta w jakimś duchowym uniesieniu czytał... Czytał wszystkie 48 wierszy 5 Rozdziału Ewangelii Mateusza. Nikt nie przerywał. Wszyscy w napięciu słuchali jakby sam Jezus do nich przemawiał... "Bądźcie więc doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski" - przeczytał półgłosem Rostowcew. Schylił głowę, zamknął książkę. Wszyscy zrozumieli, że stało się coś decydującego w jego życiu. Przeżegnał się w wyszeptaniu słowa dobrego łotra "Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa!" (Łk 23,42).

To, co miało służyć za wyśmianie i sponiewierane Chrystusa, stało się kazaniem i wyznaniem wiary człowieka, który u szczytu sławy nie zawahał się przed męczeństwem. Nikt nie krzyczał, nikt nie protestował. W ciszy wszyscy opuścili teatr. Byli wzruszeni.

Sztuki już więcej nie próbowano wystawiać. Sam Rostowcew zniknął. Nie pozostało po nim śladu. Niech Bóg okaże mu się miłosierny! Aleksander Sołżenicyn powiedział kiedyś: "Naród nie jest sumą ludzi, którzy posługują się tym samym językiem. Ludzi łączy nie urodzenie, nie praca ich rąk, nawet nie wykształcenie. Tym, co ludzi wiąże razem jest dusza". Bóg sam tego wieczoru w teatrze dotknął tej duszy.

Zdarzenie to opisał naoczny świadek tych wydarzeń w amerykańskim czasopiśmie "Arizona News" w marcu 1972 r.

Nawrócenie

Dnia 9 grudnia 2004 roku wśród wielu newsów agencyjnych znalazł się jeden pochodzący z Associated Press o tej treści: "Słynny ateista uwierzył w Boga". Chodzi o Antony'ego Flewa, filozofa, który był dotychczas światowym symbolem naukowego ateizmu i patronem wielu dzisiejszych popularyzatorów idei nieistnienia Boga, takich jak Richard Dawkins. Podczas kongresu w Nowym Jorku Flew publicznie oświadczył, że przekonał się o istnieniu Boga i że jego pewność w tym względzie "oparta jest na naukowych dowodach".

*Dla środowiska wiadomość ta była prawdziwym szokiem, ponieważ był mózgiem nowoczesnego filozoficzno-naukowego ateizmu od pół wieku, czyli dokładnie od roku 1950, kiedy to przedstawił w Oxfordzie swoją pracę zatytułowaną *Theology and Falsification*, która stała się jedną z najczęściej wznawianych dwudziestowiecznych książek filozoficznych. Jak mało kto, Flew przyczynił się do stworzenia poważnych teoretycznych argumentów dowodzących nieistnienia Boga."*

Nie wstydzmy się naszych przekonań i nie wstydzmy się mówić o potędze dzieł Bożych. Jeśli wątpisz – spójrz na niebo usiane gwiazdami i zadaj sobie pytanie, kto to stworzył? Nie patrz na tych, którzy wątpią! Lew Tołstoj napisał: „**Jeśli dzikus wierzy w swego drewnianego bożka, to nie znaczy, że Boga nie ma, lecz, że Bóg nie jest z drewna ciosany**”.

Choć prawda o Bogu dla wielu współcześnie żyjących jest trudna do przyjęcia, to pamiętajmy, że poglądy ludzkie i hipotezy naukowe zmieniają się. Niezmiennym jest nasz Bóg a Jego Słowo przekonuje nas, że nie jesteśmy dziełem przypadku, nie jesteśmy „podrzutkami wszechświata” jak napisał Hoimar von Ditlefson lecz „dziećmi Bożymi” a więc dziełem boskiego Stworzenia.

Opracował:
Stanisław Niedziński